

**W SPRAWIE ZBIGNIEWA
RZEKOMEGO MĘCZENNIKA KOPRZYWNICKIEGO
z XIII w.**

Profesor Górski w swoim artykule zajął się nieznaną dotychczas postacią opata koprzywnickiego Zbigniewa, który miał być zamordowany w 1241 r. przez Tatarów. Lektura artykułu nasuwa jednak szereg wątpliwości, a wnioski Autora budzą poważne zastrzeżenia. Nie poruszam tutaj drobnych nieścisłości w faktografii; główną sprawą jest jednak istnienie opata Zbigniewa. Trzeba na wstępie stwierdzić, że Prof. Karol Górski nie dysponuje żadnym źródłem średniowiecznym, które potwierdzałoby istnienie takiego opata w Koprzywnicy. Jedynym jego argumentem jest napis w kaplicy łądzkiej pochodzący dopiero z XVIII w. (sic.). Chcąc uprawdopodobnić swą tezę stara się związać owego Zbigniewa z jakimś rodem rycerskim. W konkluzji dochodzi więc do wniosku, że należał on do rodu Dembno. Jest to jednak identyfikacja zupełnie dowolna przeprowadzona w stylu Franciszka Piekosińskiego.

II

Imię Zbigniew jest imieniem typowo słowiańskim. W polskich źródłach średniowiecznych występuje od połowy XIII w. co skrupulatnie zarejestrował *Słownik staropolskich nazw osobowych*. Biorąc pod uwagę choćby tylko samo imię opata muszą nasunąć się wątpliwości — polski opat w cysterskim konwencie pochodzenia romańskiego byłby dużym ewenementem w Małopolsce, a zwłaszcza w Koprzywnicy gdzie dokument Bolesława Wstydliwego z 1277 r. nazywa mnichów przybyszami z Galii (Francji). Widocznie narodowość konwentu utrzymywała się dosyć długo bez zmian. Napływ Polaków notuje Kronika Koprzywnicka dopiero od końca XIV w., a w w. XV dochodzi nawet w opactwie do starców narodowościowych przy wyborze opata. Pozostaje jednak do rozstrzygnięcia jeszcze jedna kwestia, a mianowicie skąd pojawił się w Łądzie w XVIII w. napis z imieniem opata koprzywnickiego, który to opat być może nigdy nie istniał. Sprawa wydaje się być bardzo prosta. Oprócz bowiem tego napisu imię to spotykamy jeszcze dwukrotnie.

W siedemnastowiecznej kopii kroniki koprzywnickiej, która czerpała z zaginionej XV wiecznej Kroniki Materna mnicha koprzywnickiego pojawia się również Zbigniew. Imię to dodano do imienia Paweł. Ten zaś jest wymieniony jako błogosławiony męczennik z r. 1241. Widocznie stara tradycja klasztorna utrzymywała, że to Paweł był męczennikiem. Autor z połowy XVII w. znalazł jednak owego opata pod innym imieniem i połączył je w jedno nadając opatowi imię Paweł-Zbigniew. Charakterystyczna jest tutaj już sama kolejność imion; starsze umieszczono na początku. Powstaje jednak znowu pytanie skąd znał Zbigniewa autor kroniki siedemnastowiecznej. Prawdopodobnie znalazł je w bardzo wówczas rozpowszechnionym dziele Chrisostoma Henriqueza *Menologium* wydanym w 1615 roku. Dzieło to, jak wskazuje na to inwentarz biblioteki koprzywnickiej było w posiadaniu klasztoru. Właśnie Henriquez nazywa zabitego opata Zbigniewem, datę jego śmierci ustala na 10 grudnia, a święto męczenników na 2 czerwca, tj. na dzień w którym obchodzono uroczystość dominikanów zabitych w Sandomierzu w 1260 r. Wiadomości te powtórzył *Szczygielski* w swym *Calendarium Benedictinum e Menologio Sanctorum Beatorum* wydanym w Krakowie w 1663 r. Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że to Henriquez był „twórcą” owego opata Zbigniewa. Za jego to sprawą znalazł się on w Kronice koprzywnickiej i prawdopodobnie na fresku w Łądzie. Tak więc cała sprawa miała swój początek w w. XVII a nie XIII. Tym też można tłumaczyć niezrozumiały dla Autora dopisek „in Polonia”.

W świetle powyższej hipotezy cała sprawa ma znacznie prostsze rozwiązanie, a Zbigniew nie ma nic wspólnego z w. XIII, a tym bardziej z rodem Dembno i Piotrem z Krępy oraz jego bratem Zbigniewem.